

BIBLICUM ŚLĄSKIE

EDYCJA IV – CYKL: HEBRAICA

Hebraica 13 – Jan Chrzciciel

„Nazajutrz zobaczył Jezusa, nadchodzącego ku niemu, i rzekł: "Oto Baranek Boży, który gładzi grzech świata. To jest Ten, o którym powiedziałem: Po mnie przyjdzie Mąż, który mnie przewyższył godnością, gdyż był wcześniej ode mnie. Ja Go przedtem nie znałem, ale przyszedłem chrzcić wodą w tym celu, aby On się objawił Izraelowi". Jan dał takie świadectwo: "Ujrzałem Ducha, który jak gołębica zstępował z nieba i spoczął na Nim. Ja Go przedtem nie znałem, ale Ten, który mnie posłał, abym chrzcił wodą, powiedział do mnie: "Ten, nad którym ujrzysz Ducha zstępującego i spoczywającego nad Nim, jest Tym, który chrzci Duchem Świętym". Ja to ujrzałem i daję świadectwo, że On jest Synem Bożym"”. (J 1,29-34)

Jan w swoim życiu pustelniczym spędził zapewne wiele lat samotnych i trudnych, dlatego też występuje publicznie mając *„odzienię z sierści wielbłądziej i pas skórzany około bioder, a żywił się szarańczą i miodem leśnym.”* (Mk 1,6) Taki pokarm był typowy dla wszystkich, którzy w celach ascetycznych decydowali się na życie pustelnicze. Do dzisiaj zresztą palestyńscy Beduini jedzą szarańczę, którą nawet po uprzednim zasuszeniu nawet przechowują oraz noszą płaszcze tkane z sierści wielbłądziej.

Na wschód od Jerozolimy oraz wzdłuż Jordanu pustelnicy tacy byli szczególnie liczni. Tutaj warto zaznaczyć, że nie ma dowodów, aby mieli oni związek z esenejkami, których życie było zbiorowe i uregulowane przepisami.

Posłannictwo Jana miało na celu przygotowanie ludzi na bliskie przyjście Mesjasza. Od przychodzących do niego wymagał cielesnego obmycia się w wodzie a także wyraźnego oskarżenia się za swoje grzechy.

Zarówno przed jak i po Janie Chrzcicielu wielu było takich głosicieli typu mesjanistycznego, jednakże różnili się od niego w znacznym stopniu. Należeli do nich między innymi:

- Szymon, który wystąpił w Perei zaraz po śmierci Heroda Wielkiego. Podpalił on pałac w Jerycho i ogłosił się królem
- Athronges, pastuch, który jakiś czas panował w Judei
- Juda, syn Ezechiasza, który w Galilei, w Seforis opanował skład broni
- Juda Galilejczyk, który był założycielem zelotów
- Tadeusz, kaznodzieja z Egiptu

A także wielu innych – zarówno tych wspominanych przez Józefa Flawiusza, jak i tych przemilczanych przez niego.

Wszyscy oni jednak uważali jednak, że należy chwycić za broń, aby zapewnić pierwszeństwo polityczne synom Abrahama, którym słusznie się ono należy. Ogłaszali się królami, twierdzili, że czynią lub będą czynili cuda. Jednocześnie narażali życie tych, którzy w nich uwierzyli, wykorzystywali ich materialnie, a jednocześnie żaden z nich nie troszczył się o moralną poprawę swoich wyznawców.

Zupełnie inaczej było w przypadku Jana Chrzciciela. Potomstwo Abrahama – wg niego – Bóg może wzbudzić nawet z kamieni. Nie obiecywał ani panowania ani władzy, nie brał broni do ręki, ani do tego nie wzywał, nie zajmował się polityką. Co więcej – nie czynił nawet cudów. Był ubogi i na wpół nagi – cała

zaś jego nauka streszczała się w moralnym napomnieniu: „Królestwo Boże jest blisko! Zmieńcie swój sposób myślenia!” Widoczne jest to w pierwszych jego słowach: „Pokutę czyńcie” czyli jak inaczej można by powiedzieć: „Zmieńcie swój sposób myślenia”. W tekście greckim występuje tutaj słowo „metanoeite” czyli „zmieńcie myśl”. Język hebrajski określa to wezwanie słowem „szuw”, co znaczy „powrócić” – ze złej drogi, by poznać tę właściwą. Obydwa języki przekazują tę samą myśl – całkowite, wewnętrzne przeobrażenie człowieka.

Ponieważ jednak objawia się ono również w sferze zewnętrznej, a symbol zewnętrzny może być oznaką aktu wewnętrznego Jan wymagał od ludzi przychodzących do niego by wyznali swoje grzechy i poddali się obmyciu wodą.

Religie starożytne znały publiczne wyznanie win, a także rytualne obmycie ciała jako symbol czystości duchowej. Judaizm także stosował oba te rytuały np. w dniu Przebłagania, czyli Kippur – wówczas arcykapłan wyznawał najpierw grzechy całego ludu (Kpł 16,21), a następnie dokonywał rytualnego obmycia (Kpł 16,24). Jan Chrzciciel w tym co robił nie wychodził więc poza praktyki judaistyczne. Natomiast rzeczą nową w jego działalności było to, iż jego celem było przygotowanie do Królestwa Bożego, którego nadejście - według tego co głosił - było bliskie.

Odnosiło się ono głównie do sfery ducha. Tym głównie różniło się od królestwa z innych przepowiedni głoszonych przez różnych mesjanistycznych przywódców. Im bowiem chodziło o pieniądze, broń, aniołów z mieczami w ręku rozpędzających Rzymian, polityczną władzę Izraela nad poganami. To co zapowiadał Jan było natomiast bardzo trudne do zdobycia, chociaż wbrew pozorom wcale nie nowe, gdyż nawiązywało do starych, autentycznych proroków izraelskich. Oni bowiem także kładli większy nacisk na życie sprawiedliwe niż na ceremonie liturgiczne (np. Iz 1,11 nn), twierdzili, że należy

raczej obrzezać serce i uszy niż ciało (np. Jr 4,4; 6,10). Ten powrót – z drogi formalistyki rytualnej na drogę ducha – głosił Jan. I wielu mieszkańców Judei i samej Jerozolimy przybywało do niego. Józef Flawiusz stwierdza, że zdobył on wielki wpływ na tłumy (Antiq XVIII 116-119).

Surowy dla siebie i dla swoich bezpośrednich i stałych uczniów, był wyrozumiały i pobłażliwy. Żołnierzom i poborcom podatkowym nie nakazał porzucić swego zawodu, a jedynie przypomniawszy im nie popełniać nadużyć i nie stosowali gwałtów. Natomiast na łagodne słowa nie zasłużyli u niego saduceusze i faryzeusze – stąd też między innymi ich niechęć do niego.

Jan przebywał zwykle w okolicach Jordanu, zwłaszcza w tym miejscu, gdzie rzeka była bardziej dostępna dla przybywających z Jerozolimy – czyli nieco przed ujściem rzeki do Morza Martwego, gdzie można było bez trudu dokonywać obrzędu obmywania wodą. Niekiedy jednak przenosił się w inne miejsca, gdy ulewne deszcze sprawiały, iż brzeg rzeki stawał się śliski i błotnisty, albo jej nurt był zbyt niebezpieczny dla wchodzących. Dwa z takich alternatywnych miejsc są nam znane dzięki Euzebiuszowi (por. Onomasticon 40) i są nimi: Betania za Jordanem, gdzie istniała spokojna odnoga rzeki oraz Anion koło Salim, o 12 km na południe od Beisan (Scytopolis).

Tłumy, które przychodziły do Jana powiększały się z dnia na dzień. Zaczęły nawet krążyć pogłoski, że Jan jest właśnie oczekiwanym Mesjaszem. Jednakże w odróżnieniu od innych ówczesnych „proroków” Jan zdecydowanie odciął się od tego rodzaju wątpliwości i nadziei stwierdzając, iż jest tylko tym, który udziela chrztu z wody. Po nim natomiast przyjdzie o wiele mocniejszy, który będzie udzielał zanurzenia w Duchu Świętym i ogniu, który oczyści zboże – będzie miał w ręku sito i oczyści swoje klepisko, oddzielając i gromadząc ziarno od gumna, a słomę i plewy rzucając do ognia.

Trudno się dziwić, że dla faryzeuszy i pisarzy, słowa takie brzmiały jak hasła rewolucyjne. Klepisko bowiem było symbolem Narodu Wybranego – kto jednak miał być ziarnem, a kto plewą? Jeśli uczniowie rabinów byli przedstawieni jako dobre ziarno, a wszyscy inni jako plewy to wówczas można się było zgodzić z nauką Jana. Jednakże jego podejście do ludzi uważanych za nieczystych np. poborców podatkowych i żołnierzy sugerowało, iż to co nauczał miało wręcz przeciwne znaczenie.

Nie pozostawało zatem nic innego, jak oczekiwać owego Wielkiego zapowiadanego przez Jana jednocześnie mając baczenie na Jego głosiciela i poprzednika.